№ 18. Kraków, 20 Grudnia—Środa. Rok 1882.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w [illegible]nku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Nerymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**

W miejscu . z **2** złr. — na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt. z **2** złr. **50** na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie .	**1** złr. **80** ct.	**2** złr. **10** ct.
Kwartalnie .	**5** „ — „	**5** „ **90** „
Półrocznie .	**10** „ — „	**11** „ **80** „
Rocznie . .	**20** „ — „	**23** „ **60** „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie . .	**2** złr.
Kwartalnie . .	**6** „
Półrocznie . .	**12** „
Rocznie . . .	**24** „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie .	**3** złr.	Miesięcznie .	**3** złr.
Kwartalnie .	**7** „	Kwartalnie .	**8** „
Półrocznie .	**14** „	Półrocznie .	**16** „
Rocznie . .	**28** „	Rocznie . .	**32** „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, 19 grudnia.

Po raz pierwszy od czasu nawiązania w Radzie państwa bliższych czesko-polskich stosunków, przyszło w zeszłym tygodniu do jawnej scysyi między polskimi a czeskimi posłami. W komisyi budżetowej bowiem posłowie czescy oświadczyli się przeciwko kredytowi melioracyjnemu w państwowym budżecie, podczas gdy Polacy, w myśl licznych uchwał Sejmu i zgodnie z niezaprzeczonym interesem kraju, gorąco w obronie kredytu tego wystąpili. O fakcie tym pisał już nasz wiedeński korespondent — a jeżeli dziś doń wracamy, czynimy to nie dla rozdrażnienia, które niewątpliwie nie jest w interesie żadnej strony, ale dla tego, aby wyjaśnić obopólne stanowisko. Jesteśmy bowiem przekonani, że trzeba się koniecznie zrozumieć, ażeby się można porozumieć, ażeby można nieporozumień uniknąć, lub przynajmniej je łagodzić.

Stanowisko, zajęte w sprawie melioracyjnej przez polskich a czeskich posłów, jest konsekwencyą położenia obu krajów, i tego co się w nich i z niemi przez długie lata działo.

Naszym czytelnikom nie potrzebujemy szczegółowo przypominać, jak usiłowania rządów austryackich w Galicyi przez wiek przeszło cały były skierowane głównie ku zupełnemu zubożeniu, zupełnej ekonomicznej ruinie kraju. Brano z kraju, co się brać dało — nic mu w produkcyjnych wkładach nie zwracając. Posłowie czescy mogą się o tych sprawach poinformować nietylko u posłów ale i u ministrów polskich — a dowiedzieliby się szczegółów, którym zaprawdę trudnoby dać wiarę, gdyby nie były tak autentycznie stwierdzone. Cel owej polityki został osiągnięty, kraj istotnie doprowadzono do ekonomicznej ruiny, z której dotąd dźwignąć się nie może. My więc w sprawach ekonomiczno-finansowych musimy od państwa wiele żądać, ażeby z opłacanych dziś ciężkich podatków choć część została produkcyjnie dla kraju użytą, a ekonomiczne ozdrowienie kraju umożliwione — my żądać wiele mamy prawo, bo państwo, które nie spełniało tych obowiązków, jakie w całym cywilizowanym świecie na rządzie ciężą, zaciąga dług, który kiedyś spłaconym być musi, chociażby nawet tylko w interesie samego państwa, dla ratowania jego sił podatkowych.

Inaczej Czesi. Byli oni pod względem narodowym uciśnięci może gorzej jeszcze niż my, byli tym uciskiem przygnębieni tak, że naród czeski zdawał się już być zgładzonym — ale ekonomicznie kraj doznawał najtroskliwszej opieki wiedeńskiego rządu. Czesi byli jednym z filarów dawnego systemu centralistyczno-biurokratycznego. Siedzieli wszędzie w biurach, od dziennego pisarza do ministra. Ci czescy radcy ministeryalni i szefowie sekcyj i ministrowie, nie byli patryotami w znaczeniu narodowem — byli nimi w znaczeniu krajowem. Nie myśleli oni o przywróceniu Czechom praw narodowych — ale we względzie ekonomicznym czynili dla kraju wszystko, co tylko uczynić się dało, nieraz z uszczerbkiem innych krajów monarchii, a zawsze z uszczerbkiem naszym, którzyśmy byli uważani tylko jako przedmiot do eksploatacyi, i naszym biednym groszem przyczyniali się do ekonomicznego podnoszenia innych krajów, przy zupełnem zaniedbaniu naszego. Czesi zatem nie potrzebują dziś od państwa domagać się tego, co dla nich oddawna czyniono, a w czem nas zaniedbywano, a nawet mniejby takie żądania uzasadnić mogli. Ztąd mogą oni teraz śmiało sprzeciwiać się produkcyjnym a większym pozycyom w budżecie, bo oni z tych pozycyj korzystać nie potrzebują — my zaś musimy takie pozycye popierać, bo my wszystkiego potrzebujemy, my wszystkiego domagać się mamy prawo, my to wszystko uważać musimy jako zwrot długu ciągniętego u nas przez państwo.

Wszelkie przymierze polityczne opierać się musi na realnych wzajemnych interesach i korzyściach, jeżeli podstawa jego nie ma być tak kruchą, że pod lada naciskiem pęknie. Czesi pod względem narodowych praw bardzo wiele mają od Austryi do żądania — a przyznają zapewne, że myśmy te ich słuszne żądania popierali szczerze i uczciwie. Myśmy pierwej od nich i w szerszym zakresie zdobyli sobie w Austryi uznanie naszych praw narodowych — ale za to mamy wiele a słusznie do żądania pod względem ekonomiczno-finansowym. Jeżeli sojusz ma być szczerym a trwałym i obu stronom dać korzyści — toż powinni Czesi te nasze żądania równie szczerze i gorliwie poprzeć. A tak wzajemnie się wspierając, wzajemnie dążąc do wzmocnienia naszego stanowiska tam, gdzie ono u nich i gdzie u nas jest słabem — będziemy mogli z czasem dojść do tego wyższego celu naszego sojuszu, jakim pewno i dla nich i dla nas jest pełniejszy niż dotąd polityczny samorząd.

Korespondent warszawski *Czasu*, zaprzecza faktom podanym w naszej petersburskiej korespondencyi w Nr. 13 *Nowej Reformy*. Powiada że nie może być 400.000 wojska w Królestwie i sąsiednich guberniach — bo to jest połowa całej armii rosyjskiej. Korespondent widocznie nie jest dobrze obznajomiony z cyframi odnoszącemi się do armii rosyjskiej. Stan pokojowy armii tej wynosi 974.000 ludzi — na stopie wojennej zaś 2,733.000. Zresztą doniesienia nasze potwierdziła cała poważna prasa — jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć — a świeżo znajdujemy w *Vossische Ztg.* powtórzone szczegóły przez nas podane z dodatkiem, że wojna z Austryą jest w „najwyższych“ sferach rosyjskich rzeczą postanowioną. Korespondent nasz petersburski pisał list swój, a myśmy go zamieścili nie dla rzucania postrachu, albo dla reklamy, ale opierając się na autentycznych danych.

Słowo o burakach, cukrownictwie i gorzelniach buraczanych.

II.

Widzieliśmy, do jakich cyfr wzrosła już produkcya cukru na świecie. Oprócz z trzciny cukrowej i z buraków, wyrabia się cukier jeszcze, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Chinach, z Sorghum z jesionu, w krajach zwrotnikowych z palm, w Europie z kartofli, z wina etc. Razem obliczona produkcya wynosiła w roku 1880 przeszło 40 milionów centnarów. Eksportują: Kuba, Jawa, Filipiny, Indye zachodnie angielskie, Brazylia, Chiny, Louisiana i Texas i t. d. Gdzie się tylko da zaprowadzić produkcyę cukru, powstaje ona i szybko wzrasta. Anglicy i Francuzi w swych koloniach powołują do życia liczne fabryki surowego cukru, który importują do Angli, Francyi i tu rafinują. Kolosalne rafinerye w Bordeaux i Marsylii, w Londynie, w Southampton, Plymouth, Liverpool, Bristol ciągle się rozprzestrzeniają lub powstają nowe. Na wyspie Jawie było w r. 1878 144 cukrowni. W Stanach zjednoczonych czynią kolosalne usiłowania, żeby olbrzymią konsumcyę wewnętrzną zaspokoić własnym produktem, a ulepszenia techniczne doprowadziły do tego, że za jakich pięć lat Stany zjednoczone Ameryki północnej będą zaspokajać własną potrzebę własnym cukrem z trzciny, z sorghum i kukurudzy. W Europie wzrost produkcyi buraków i cukrowni daje się konstatować z każdym rokiem, produkcya ciągle się rozszerza, wydoskonala i pomimo tego ani wyrugować kolonialnego cukru, ani zaspokoić potrzeby europejskiej, ani umożebnić zniżki cen produktu powszedniego użycia nie jest w stanie. Słowem, cukrownictwo ma jeszcze olbrzymią przed sobą przyszłość, rozwój spokojny, ciągły i pewny, gdyż konsumcya rozszerza się ekstenzywnie i intenzywnie. Produkcya cukru ograniczona do pewnych z natury uposażonych przestrzeni ziemi, konsumcya nie ma granicy terrytoryalnej.

Pod względem ekstenzywnym import cukru objął już wszystkie kraje, gdzie tylko Europejczyk zamieszkał, a potrzeba cukru staje się powszechną u ludów wszystkich ras i plemion. Żeby daleko nie szukać, cukrownie Królestwa Polskiego mają zbyt na Zachód i do Skandynawii oraz do Rosyi, ognisko rosyjskiego cukrownictwa w południowo-zachodnich guberniach produkuje dla cesarstwa i otwiera sobie zbyt w Azyi, a powstały już podobno dwie cukrownie w guberuii samarskiej na lewym brzegu Wołgi, z których jedna w Tymoszowie, założona przez Anglików, produkuje 1500 pudów dziennie i eksportuje w głąb Azyi. Rafinerya Brodzkiego, jedna z największych w cesarstwie, wysyła cukier krejserami z Odessy do Władywostoku, na targach kaukazkich zajęła ważne stanowisko. Jedna z wołyńskich fabryk wyrabia oddzielnie cukier w małych główkach dla eksportu do Persyi, a fabryka żytyńska (spaliła się 15 paźdz. b. r.) eksportowała cukier w umyślnych skrzyniach sześciopudowych na Kaukaz. Ten rozwój ekstenzywny odbytu, przez otwarcie coraz nowych targów, zwłaszcza wschodnich, ma *pendant* w rozwoju intenzywnym, daleko większym a ciągłym wzroście konsumcyi krajów i ludów i do pewnego stopnia miara konsumcyi cukru może być miarą cywilizacyi, a w każdym razie ciekawym wykładnikiem stosunków społecznych.

Konsumcya cukru ma swe fizyologiczne podstawy. Cukier jest wybornym środkiem pożywienia; jest on obok mączki główną formą strawnych wodanów węgla i cały strawny. Zważywszy, że organizm ludzki głównie do przyjmowania i przerabiania wodanów węglowych w formie mączki przyrządzonych, które w procesie trawienia przechodzą w cukier i dostają się w krew, to powierzenie tej funkcyi przetwórczej, głównej części trawienia, cukrowniom [illegible]fineryom, jest oszczędnością organizmu. Ta[illegible] rzeczywiście dzieje. Ludność uboższa, konsumująca wiele wegetabilij, mączek, w formie chleba czy kartofli, ma małą potrzebę wodanów węgla i cukier gra podrzędną rolę. Inna rzecz klasy konsumujące wiele białkowych ciał, mięsa; te dla uzupełnienia, dla równowagi potrzebują większej ilości cukru. Więc organizmy o silnem trawieniu pozostają więcej przy mączce, ludność pracująca głową, miejska, za nią przemysłowa, konsumuje więcej cukru. Oczywiście, że wpływa tu w najwyższym stopniu stan dobrobytu narodów i klas społecznych. W miarę rozszerzającego się dobrobytu podnosi się i konsumcya, na głowę mieszkańca. Około 1800 wynosiła ona na głowę we Francyi i w Prusach pół kilo, w r. 1830 podniosła się na 1·6 kilo, a dziś wynosi 10 kilo na głowę mieszkańca we Francyi i w Niemczech. Ten wzrost jest ciągły, prawidłowy i można przyjąć, że konsumcya europejska na głowę za lat 20 się podwoi.

Oto daty konsumcyi, obliczonej na głowę mieszkańca, w kilogramach:

Państwa anglomańskie w r. 1875:

Australia południowa .	32	klgr.
Queensland	39·5	„
Nowa Zelandya . . .	41·5	„
Victoria	44	„
Nowa południowa Walia	46	„

W Anglii z Irlandyą wypada(1880) na głowę mieszkańca według jednych 28, według innych 30·5 klgr. W Stanach Zjednoczonych Ameryki 20·2 klg. W Danii 11·5 (12·5). Holandyi 10·8, Francyi 9·5, Belgii 9·3, Szwajcaryi 8·6, Szwecyi 7·8, Szwajcaryi 8·34. W Niemczech 6·55 (6·8). W Austro-Węgrzech 5·5, w Rosyi 4·25 kilogramów cukru. W południowych krajach słodkie owoce i napoje zastępują cukier, konsumcya na głowę wynosi w Portugalii 3·8, w Hiszpanii 3·3, Włoszech 3·2, Grecyi 3·0, Rumunii 1·6, Turcyi 1·4 klg.

Stała progresya konsumcyi na głowę obliczoną została zwłaszcza w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. W roku 1873 wynosiła ona w Anglii 23·21, w następnych latach 25·37 — 28·28, w 1877 29·44, w 1879 30, w 1880 30·75 klg. Jak się przedstawia w gospodarstwie narodowem konsumcya cukru, dość spojrzeć na cyfry importu cukru w Anglii, gdzie nie podlega cłu. W r. 1880 importowano przeszło 3 miliony cetn. metr. rafinady i 17 mil. cetn. metr. surowego cukru razem wartości 23 mil. funtów sterlingów, czyli około 300 milionów złr.

Konsumcya cukru odbywa się nietylko z potrawami, z kawą, herbatą, w czekoladzie, konserwach; od pewnego czasu fabrykacya win pochłania olbrzymie ilości cukru, a progresya na tem polu zasługuje na uwagę. Już dawno, zwłaszcza od 1800 używano cukru do podniesienia alkoholizacyi wina za pomocą cukru, i to nazywano od Chaptala, *chaptalisation*. Dopiero jednak spustoszenia poczynione *philloxerą* zwróciły uwagę na procedery pomnażania wina i Francuzi doprowadzili *vinage* i *sucrage* wina do perfekcyi. Nie tu miejsce badać, czy t. z. drugie wina, oraz wina z rodzynków i przeroby win włoskich, afrykańskich i hiszpańskich na francuzkie, według prawideł takich Petiot, Durin, Vergnette-Lamotte, Dubrunfaut, a nawet Pasteurow i Dumasow jest fałszowaniem czy „uszlachetnianiem“. Faktem jest, że pomimo, że zaczęto sadzić winną latorośl w departamentach wolnych od [illegible] jednakże ubytek winnic wynosi oko[illegible]00.000 hektarów. (N. p. w departamencie Herault zniszczyło 131.000, w Gard 97.000, Ujść Rodanu 40.100 hektarów winnic). Produkcya wina, która około 1870 wynosiła 70 milionów hektolitrów, spadła w r. 1879 na 25,769.552, w 1880 na 29, w 1881 na 27 milionów hektolitrow. Pomimo tego dzięki sztuce *du vinage* i *sucrage* eksport nie zmniejszył się w tym stosunku, a nawet w kolosalnych cyfrach zastępują wina „drugie“ i inne naturalny produkt. Tak dzięki cukrowi wyprodukowano w roku zeszłym 2,130.000 hektol. wina drugiego, a 2,300.000 sektów. W r. 1880 uzyskali producenci zniżkę podatku z 70 na 40 franków od 100 kilo cukru, co szalony impuls dało zarówno cukrownictwu krajowemu, jak i przywozowi zagranicznemu, oraz winiarstwu. Obliczono, że w r. 1881 spotrzebowano na ten cel 25 milonów kilogramów cukru, a na rok 1882 obliczono potrzebę już na 80 do 100 milionów kilogr. cukru krystalizowanego. Słowem, powstała nowa forma konsumcyi cukru w winie, której rozwój nie daje się jeszcze obliczyć.

Gdzie tylko więc obrócimy się, ekstenzywnie i intenzywnie wzrost konsumcyi postępuje, a produkcya zaledwie jej może nadążyć. Cukrownictwo, jako przemysł rolniczy ma ogromną przyszłość, opartą na najsilniejszych podstawach naturalnych potrzeb ludzkich, prawidłowego wzrostu cywilizacyi. Ze względu więc na ogólne prawidła gospodarstwa światowego, zaprowadzanie kultury buraków cukrowych i cukrownictwa jest racyonalne, jako nakład kapitału bezpieczne, i mające pewną przyszłość przed sobą. O warunkach poszczególnych, ze względu na zajęty teren eksploatacyjny, konkurencyę, stosunki podatkowe, inne warunki będziemy mówić później.

Przechodzimy do poszczególnych krajów, żeby przyjrzeć się, jak się przedstawia ogólny stan gospodarstwa narodowego ze względu na cukrownictwo.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 18 grudnia.

(=) W sobotę pan marszałek, który bawił na raucie urządzonym przez Towarzystwo prawnicze, otrzymał telegram z Wiednia, wzywający go do natychmiastowego przybycia do stolicy państwa. Dr. Zyblikiewicz opuścił natychmiast salę i odjechał pociągiem pospiesznym.

Nie pragnę należeć do tych korespondentów, którzy słyszą jak „trawa rośnie“, nie mogę jednak powstrzymać się od doniesienia, że według krążącej tu pogłoski, nagły wyjazd pana marszałka stoi w związku z ważną sprawą, która się obecnie ma rozstrzygać w Wiedniu, mianowicie, ze sprawą zmiany namiestnika w Galicyi. Zapewniano mnie, że hr. Potocki zamierza stanowczo w bliskiej przyszłości ustąpić. Za prawdziwość tej wiadomości nie mogę ręczyć, wiele jednak innych okoliczności przemawia za jej prawdopodobieństwem, dlatego uważam za swój obowiązek zanotować ją. Bliska bardzo przyszłość okaże, ile na tem prawdy. To pewna, że ilekroć od strony rosyjskiej niebo się zaciąga chmurami, zawsze ponawia się wieść o ustąpieniu hr. Potockiego.

Sprawa teatru lwowskiego została dzisiaj szczęśliwie rozstrzygnięta. Doniosłem wam telegraficznie, iż przy dyrekcyi utrzymał się p. Jan Dobrzański. Uzupełniam telegram mój doniesieniem, że za p. Dobrzańskim głosowali członkowie Rady pp. Dąbrowski, Ciesielski i Wereszczyński, zaś p. Waleryan Podlewski powstrzymał się od głosowania. Po tym ze wszech miar pomyślnym wyniku sądzę, że zwolnicie mnie od obowiązku pisania o kontrkandydacie, o którym zresztą już wspominałem, tudzież o niesłychanie przykrem wrażeniu, jakie wywołała we Lwowie wiadomość, że oferta po terminie wniesiona, wziętą jednak została pod obrady, i że nawet miała pewne szanse.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie urzędników wszystkich urzędów i władz, sproszonych przez urzędników magistratualnych, w sprawie wyborów do Rady miejskiej. W mieście naszem jest 2600 urzędników uprawnionych do głosowania, więc i liczbą i inteligencyą tworzą oni poważne grono wyborców. Przewodniczącym zgromadzenia, które było bardzo liczne i poważne, obranym został przez aklamacyę dr. Piotr Gros, zastępcą p. J. Mały, starszy inżynier kolei Czerniowieckiej. Ponieważ zgromadzenie było poufne, proszono mnie przeto, żebym nie podawał szczegółów dyskusyi, która zakończyła się wyborem komitetu. Komitet ten niezawodnie zaważy bardzo na szali zwycięstwa przy nadchodzących wyborach, a miejmy nadzieję, że zaważy w kierunku zgodnym z interesem miasta. Nie wątpimy też, że wejdzie on w porozumienie z komitetem Koła, aby zapobiedz rozstrzeleniu sił poważnych, a uczciwych.

Wiedeń, 17 grudnia.

(=) Wszechwładne do niedawna stronnictwo, które w Izbie poselskiej nową nazwą zjednoczonej lewicy chciało podłatać swą biedę, w konserwatywnej Izbie wyższej zaś zachowało dawną nazwę wiernokonstytucyjnego, tak nizko upadło, że sentencya: *ab hoste disce*, w najgorszem zastosowaniu coraz więcej zaczyna u niego nabierać wziętości i po części przynajmniej już jest praktykowana w taktyce. Mam tu na myśli zasadę abstynencyi, która najwydatniejszą rolę odgrywała w politycznem życiu Czechów, aż do w r. 1879 zdrowszy zmysł narodu czeskiego zagnał deklarantów do Rady państwa. Panowie Clam-Martinitz i Rieger wcale dziś nie żałują, że poszli za wskazówką otrzymaną od narodu. Czesi bardzo wiele już uzyskali w skutek swego zerwania z polityką abstynencyi, a w repertoarze żądań swych mają jeszcze mnóstwo rzeczy, z któremi nie mogliby zadebiutować, gdyby nie byli weszli na scenę akcyi politycznej. To samo już powinnoby być dla stronnictwa zjednoczonej lewicy nauką, że prawdę mówi przysłowie francuskie: *les absents ont tort*, że przeto sentencyą: *ab hoste disce* trzeba zastosowywać właśnie w dodatnim, nigdy zaś w ujemnym duchu. Nie deklarantyzm czeski, lecz zwrot od deklaraktyzmu do współudziału w akcyi politycznej powinienby być nauką dla rzeczonego stronnictwa. A zwłaszcza, gdy zważymy, jak stronnictwo to czuło anomalią życia politycznego za czasów deklarantyzmu czeskiego, jak go w pośmiewisko obrócić usiłowało, jak starało się umowami położyć kres abystynencyjnej polityce czeskiej (*vide* rokowania Herbsta z Riegerem za pośrednictwem Fischhofa i Etienna w r. 1878) i jak nawet gwałtem usiłowało złamać opór innych deklarantów, mianowicie tyrolskich Rad szkolnych przeciw ustawie szkolnej z r. 1869 (patrz wniosek Wildauera w r. 1876, który ostatecznie miał ten skutek, że zamiast ślusarza, powieszono kowala, czyli galicyjską Radę szkolną) — gdy więc to wszystko zważymy, tem mniej będziemy mogli pojąć, że lewica wchodzi dziś na potępione dawniej tory, tem więcej atoli musimy dopatrywać się w tem zupełnego bankructwa politycznego. A nie cieszymy się z tego bynajmniej; owszem, szczerze i otwarcie wyznajmy, że, o ile teraźniejszość nasza związana jest z Austryą, o ile przeto stronnictwa austryackie sympatyę czy antypatyę w nas wzbudzać muszą, z głębi nad tem ubolewamy. I nawet bez owego związku między losami naszemi a losami Austryi z stanowiska samego konstytucyonalizmu nie moglibyśmy pochwalić abstynencyjnych dążności czy zachcianek, czy też kaprysów mniejszości, która, im większą ma przeszłość i im więcej dziś jeszcze ma znaczenia, tem jaskrawsze wystawia sobie takiemi objawami *testimonium paupertatis*.

Do ostatniej konsekwencyi lewica w tem jeszcze nie doszła, ale nie wiele już do tego potrzeba. Dosyć dalekie to kroki, że przedsięwzięła razu pewnego uroczysty *exodus* z Izby poselskiej *in corpore*; że naczelny przywódca jej, pan Herbst, świeżo, w sposób uroczysto-tragi-komiczny opuścił komisyę budżetową; że lewica Izby wyższej tych dni na seryo naradzała się, czy nie urządzić bezrobocia parlamentarnego, a powstrzymały ją od tego tylko rozsądne uwagi byłego prezesa ministrów, ks. Adolfa Auersperga; że w rzeczywistości jednak ławy lewicy w Izbie wyższej od ostatniego czwartku świecą pustkami. Wszystko to ukoronowała abdykacya wyszłych z wyboru członków dolno-rakuskiej Rady szkolnej, abdykacya spowodowana błahą przyczyną, zezwoleniem rządu na urządzenie w Wiedniu prywatnej szkółki czeskiej, abdykacya pochwalona przez mandanta abdykujących, przez dolno-rakuski Wydział krajowy. *Quo vobis mentes?!...*

Niech nikt nie czyni nam zarzutu, że potępiający wyrok na politykę abstynencyjną do nas także, do naszej reprezentacyi w Wiedniu zastosować można, która także chwilowo jej hołdowała. Wyznajemy, że do zwolenników owej abstynencyi, nawet naszego Koła poselskiego nie należymy; ale też bezwarunkowo potępić jej nie możemy, poprostu dla tego, że nasza reprezentacya narodowa nie jest stronnictwem austryackiem, jakiem są Niemcy austryaccy, Czesi, Słoweńcy i t. d. Jak ambasador bierze pasporty i opuszcza dwór, u którego był uwierzytelniony, tak nasze Koło poselskie może zerwać stosunki z parlamentem, w obec którego nas reprezentuje. Inne jest pytanie, kiedy i czy bez szkodliwych następstw uczynić to może.

Tant de bruit pour une omelette! W sprawie rzeczonej szkoły w Wiedniu, lewica nie tylko stanęła na jednym poziomie, lecz nawet niżej jeszcze od Czechów, którzy jednocześnie tyle hałasują w sprawie czeskiej szkoły średniej w węgierskiem Hradyszczu na Morawie; niżej dla tego, że przedmiot hałasu jest mniejszy. Co do szkoły średniej w Hradyszczu, niektórzy Czesi, a raczej Morawianie, których to najbliżej obchodzi, nie widzą w niej przedmiotu, o którym warto tyle wrzawy wzniecać. Miasto węgierskie Hradyszcze, jest prawie na wskroś niemieckie, a żądaniu utworzenia tam czeskiej szkoły średniej, wymuszonemu tych dni w obec ministra oświecenia przez deputacyę z okolicy, sprzeciwiła się jednocześnie deputacya Rady miejskiej. Zaczep

czeskie przeciw bar. Conradowi z tej przynajmniej przyczyny są tem mniej słuszne, że mają zapewnioną już od przyszłego roku szkolnego czeską szkołę średnią w Kromieryżu, mieście nietyle wprawdzie niemieckiem, jak węgierskie Hradyszcze, ale zawsze co najmniej do połowy niemieckiem. Posłowie morawscy właściwie też nie żądają chwilowo niczego więcej, a są popychani tylko przez właściwych Czechów.

Rada państwa.

Wiedeń, 18 grudnia.

(††) Dzisiaj odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie Izby panów i Izby poselskiej.

Na posiedzeniu Izby panów odczytano pisma: członków komisyi szkolnej, w których oświadczają, że z komisyi tej ustępują.

Wskutek tego zabrał głos Falkenhayn i oświadczył, że komisya ta faktycznie istnieć przestała. Tymczasem uchwalenie noweli szkolnej jest rzeczą bardzo ważną i pilną. Dlatego mowca postawił wniosek, aby wybrano specyalną komisyę, którejby można przekazać załatwienie noweli o szkołach ludowych. Stawia zarazem dalszy wniosek, aby zaraz dzisiaj do komisyi tej 15 członków wybrano.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o kredycie dodatkowym dla kolei arulańskiej, i o kontyngensie wojskowym na r. 1883.

Do komisyi mającej obradować nad nowelą przemysłową wybrano z Polaków Ludwika Wodzickiego.

Do komisyi mającej obradować nad nowelą do ustawy o szkołach przemysłowych wybrano z Polaków Czartoryskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

O dniu następnego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni pisemnie.

Na posiedzeniu Izby poselskiej po przedłożeniu przez Taaffego projektu do ustawy o przyczynianiu się państwa do kosztów regulacyi rzeki Mur, wniósł Schönerer i Fürkranz projekt ustawy o czasie trwania roboty młodych robotników i kobiet, i o wypoczynku w niedzielę. Według tego projektu, dzieci niżej lat 14 nie mogą pracować w fabrykach, lub na sposób fabryczny prowadzonych rzemiosłach; równie położenie przez 6 tygodni po rozwiązaniu. — Co się tyczy odpoczynku w niedzielę, stanowi projekt, że odpoczynek ten ma trwać od 6 godziny rano w niedzielę, do 6 godziny rano w poniedziałek. Czas normalny trwania pracy ustanawia projekt na 11 godzin. — Władza ma czuwać nad wykonaniem tych przepisów, a przekroczenie takowych ma być karane grzywną od 200—500 złr.

Dep. dr. Roser zapytuje przewodniczącego komisyi dla ustawy karnej, dep. Lienbachera, o ile postąpiły obrady w sprawie wynagradzania szkód niewinnie skazanym, na co tenże odpowiada, że wybrano w tej sprawie podkomisyą, która na najbliższem posiedzeniu przedłoży Izbie swe wnioski.

Dep. Tonkli zapytuje ministra oświecenia w sprawie mianowania słoweńskich nauczycieli w słoweńskich częściach Styryi.

Potem nastąpiło trzecie czytanie noweli przemysłowej.

Prezydent Smolka zauważył, że przy § 114 lit. *d*) potrzeba będzie uczynić konieczną poprawkę o czasie terminowania.

Przy głosowaniu przyjęto tę poprawkę, a potem i całą nowelę. Za nią głosowała cała prawica i kilku członków lewicy. Po oznajmieniu rezultatu głosowania, podniosła prawica głośny okrzyk radości.

Do komisyi mającej obradować nad ustawą o akcyi pomocniczej dla Tyrolu i Karyntyi wybrano z Polaków: Bartmańskiego, Kielanowskiego i Wolańskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego będzie pisemnie podany do wiadomości posłów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 grudnia.

Telegram wczorajszy w tak obszernem streszczeniu podał przebieg niedzielnego posiedzenia Izby poselskiej, że nadesłanego nam sprawozdania nie potrzebujemy zamieszczać. Wczoraj obie Izby zakończyły swoje prace przed świętami i rozjeżdżają się na ferye.

Między Czechami a rządem wzrasta naprężenie. Wiedeński korespondent do *Politik*, który ma bezpośrednie z klubu czeskiego informacye — pisze o deputacyach, które były u ministrów w sprawie lekarskiego Wydziału w uniwersytecie czeskim i założenia średniej szkoły czeskiej w węgierskiem Hradyszczu — że wrażenie, jakie deputacye te z rozmów z ministrami odniosły, było „możliwie najgorsze“. Najbardziej niezadowolonymi są posłowie morawscy, których „cierpliwość jest całkowicie wyczerpana“. Ale, — pisze korespondent dalej — także i wielka większość czeskiego klubu wcale nie jest zbudowana postępowaniem rządu z czeską delegacyą; a przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej ze strony tej czeskiej większości, która czuje się być w zupełnej zgodzie ze swymi wyborcami, oczekiwać należy postanowień, które tak ze względu na ich doniosłość jak i na osoby, które w tem wezmą inicyatywę, będą dla wielu przykrą niespodzianką“. Korespondent stwierdza „że skończyły się czasy wycierania przedpokojów i żebrania, a nadeszła chwila, w której działać trzeba“. Jest to wszystko nieco tajemnicze — ale z po za tej mgły przebija silne niezadowolenie i zapowiedź jakichś stanowczych kroków.

A i ze strony rządu nie brak objawów niemniejszego niezadowolenia. Jednemu z redaktorów *Politik* oświadczył minister Conrad w rozmowie o uniwersytecie czeskim: „Przy rozwiązaniu takich kwestyj, nie mogę się wyłącznie kierować politycznemi motywami, nawet gdyby grożono rządowi odmówienia poparcia, albo gdyby i innych gróźb użyto.“ Ton widocznie bardzo rozdrażniony!

O bezpośredniej wojnie niema wprawdzie mowy, ale prasa i dyplomacya europejska zaniepokojoną jest w najwyższym stopniu. *Norddeutsche Allg. Ztg.* przedrukowała podany przez nas wczoraj artykuł *Gazety Kolońskiej* o urojeniach rosyjskich. Artykuł ten wywołał wielką sensacyę w Berlinie, przyczem *Post* dodaje uwagę, że należy teraz zbadać troskliwie kwestyę ubezpieczenia terytorym niemieckiego od Rosyi, aby wcześnie zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu. W Berlinie głośno mówią o zachwianiu się stosunków przyjacielskich Niemiec i Rosyi, z Berlina zaś żądają od Włoch, aby postawiły swoją armię na wysokości wielkiego mocarstwa. Wreszcie wszystkie dzienniki wczorajsze zwracają uwagę na artykuł *Glas Czrngorca* o zbrojeniu się Czarnogóry, o czem w nrze 13 *N. Ref.* już pisaliśmy. Utrzymują się pogłoski, że hr. Ignatiew zostanie ministrem dóbr państwa. Według niektórych podróż Saburowa do Petersburga ma na celu starać się wszelkiemi sposobami o przeszkodzenie nominacyi Ignatiewa, któraby nie wpłynęła uspokajająco na Europę. Korespondent petersburski jednak do *Polit. Corr.* twierdzi na zasadzie rozmowy z Ignatiewem, że nie marzy on nawet o powrocie do służby.

Przymierze austro-niemieckie i „*Krieg in Sicht*“ oto temat całej [illegible] europejskiej. Angielski *Standard* kolportuje bliższe szczegóły traktatu. Miał on [illegible] zawarty ze względu na Alzacyę i Lotaryngię, Tyrol i Adrię. Każde z państw zsojuszonych uważa położenie alianta za swoje. Gdyby np. Rosya wyzywającą zajęła pozycyę, to naprzód sprzymierzone mocarstwa założą wspólny protest, a potem chwycą się środków wojennych. *Times* twierdzi [illegible] i skuteczność tego przymierza jest tego rodzaju, że obojętną jest rzeczą, czy on oparty na dokumentach czy nie.

W Niemczech kuje prasa oficyalna żelazo, póki gorące. Niemożebność oszczędności na budżecie wojny, konieczność nowych ofiar, utworzenia „trzynastych kompanij“, powiększenie kawaleryi, budowa linij kolei granicznych, oto treść artykułów półurzędowych wobec wrażenia wieści o przymierzu i jego celu. *Nat. Ztg.* mówi o potrzebie położenia podwójnych torów kolejowych na liniach prowadzących do granicy, i powiększenia kawaleryi i artyleryi na granicy rosyjskiej.

Kampania przeciw stanowi militarnemu Włoch, rozpoczęta przez *Gaz. Kol.*, przypomina bajkę o lisie i kwaśnych winogronach. Nie ulega żadnej kwestyi, że we Włoszech widoczniej pewien zwrot ku Francyi, że klęski Francyi w Egipcie zatuszowały jej korzyści w Tunisie, i żal Italii do romańskiej siostrzycy, nieco się uspokoił. Otóż wspólność interesów włosko-niemieckich zbladła, gdyż Włosi czują, że z kwestyą rzymską jako z kwestyą wewnętrzną, dadzą sobie sami radę, a niema obawy, żeby ona miała się dziś stać internacyonalną.

Co do stosunku austro-italskiego, to on zamiast łagodnieć, obostrza się, a o wspólności interesów trudno mówić. Otóż widoczna, że usiłowania stałego przykucia Italii do „ligi środkowo-europejskiej“, a zwłaszcza do rydwanu ks. Bismarka, nie powiodły się. Italia chce mieć na prawo i lewo wolną rękę i pójdzie za własnym interesem. Podróż Giersa do Włoch, trzeba uważać nie za przyczynę, lecz za skutek jeszcze bardziej widocznego zwrotu w polityce włoskiej. Więc „kwaśne winogrona!“ *Gaz. Kol.* pisze, że Włochy jako alianci niewiele wartają, armia to ciężka defenzywna maszyna, do ofenzywy nieprzydatna, zamało kawaleryi, artyleryi i marynarki. Oczywiście, że we Włoszech to wywołało w kołach niezupełnie zaślepionych w Bismarku, oburzenie ogromne i dowodzenie, że Italia może 390,000 rzucić za granicę, a zresztą ma ona dbać tylko o własne interesa; zaś koła germanofilskie dopominają się nowych zbrojeń.

Pruski sejm przekazał projekt podatku licencyjnego komisyi; odrzucenie podatku nie jest wykluczone, a w takim razie konserwatyści dążyć będą do podjęcia reformy podatków bezpośrednich. Jak się wolność wyborcza przedstawia w Niemczech, to ilustruje fakt, który się zdarzył w Wiesbaden. Trzech oficerów sztabowych wysłużonych, z których jeden zbierał laury na czele pułku ułanów pod Saarbruecken, głosowało za prawyborcami postępowymi. Cały korpus stacyonującego *tu* pułku zerwał z nimi stosunki towarzyskie a wskazówka dana komendzie pułku artyleryi w Moguncyi, miała ten skutek, że i oficerowie artyleryi zerwali stosunki. Jeden z tak sterroryzowanych sztabowców, zasłużony pułkownik wniósł skargę do najwyższych władz wojskowych — bez skutku, a inny podał się do dymisyi.

W Danii także sprawa powiększenia siły zbrojnej na porządku dziennym. Rząd domaga się 72 miliony koron na cele wojskowe i chce zamienić Kopenhagę na pozycyę nie do wzięcia ani od strony lądu ani od morza. Plan obrony kraju został już w roku zeszłym przez ministeryum Estrup przedłożony Landsthingowi, ale musiał być cofnięty. Ostatnie wybory do Landsthingu skłoniły rząd do powrócenia z projektem; udało się nieprzychylnych skłonić do wstrzymania się od głosowania i projekt obrony krajowej, ciężka ofiara gdy się pomyśli, że Dania ma dwa miliony ludności, został przyjęty większością 33 przeciw 11 głosom, to znaczy połową członków Landsthingu. Przed kilku dniami wniesiony został projekt przed Folkething gdzie zapewne odrzuconym zostanie wielką większością, a gabinet Estrupa ma być zdecydowany, oparty o powodzenie w Landsthingu, rozwiązać Folkething i rozpisać nowe wybory. Sytuacya europejska sprzyja projektom rządu, wszelkim planom obrony narodowej.

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Prezydent Izby deputowanych dr Smolka przybył dziś do Krakowa dla odwiedzenia rodziny.

Namiestnik hr. Potocki przejechał dziś przez Kraków do Lwowa.

Znaczna część członków Rady państwa przejechała dziś z powrotem z Wiednia.

Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 14go bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem prof. Świerz zdawał sprawę z obecnej frekwencyi uczniów szkoły snycerstwa w Zakopanem. Ze sprawozdania tego wynika, że szkoła powyższa zaprowadzona pierwotnie w celu obudzenia i wskrzeszenia przemysłu domowego na Podhalu tatrzańskiem przybiera coraz bardziej cechę szkoły krajowej. Na 44 bowiem uczniów pochodzi 34 z powiatu nowotarskiego, 2 z powiatu krakowskiego, po 1 z pow. nowosądeckiego, wielickiego, brzeżańskiego, ropczyckiego, nadworniańskiego, jarosławskiego, krośnieńskiego, a 1 z Bawaryi. Stypendystów jest 6, mianowicie: 3 Wydziału krajowego, 1 miasta Wieliczki, 2 osób prywatnych

Następnie p. A. Łuszczkiewicz, autor planu i kierujący budową szkoły snycerstwa, zawiadomił Wydział o postępie budowy: odczytano dalej pismo kierownika szkoły p. Neužila który z rozkładu sal jest nadzwyczaj zadowolony i ma to przekonanie, że nowy budynek będzie wzorem dla szkół fachowych tego rodzaju.

Po załatwieniu drobniejszych spraw uproszono obecnego na posiedzeniu członka Wydziału ks. Roszka, proboszcza z Poronina aby co do wybudowania nowego schroniska na Jarząbczej, tudzież co do naprawy drogi gminnej prowadzącej do Morskiego Oka, [illegible] z Podhalanami i o wyniku rokowań zawiadomił Wydział Tow.

Ferye świąteczne w szkołach tutejszych, tudzież w Galicyi zachodniej rozpoczynają się we czwartek i trwać będą do Nowego Roku. Dla szkół zaś Galicyi wschodniej termin ten skrócony został do 28 bm. ze względu na znaczną ilość świąt, obchodzonych tam w ciągu roku z powodu dwóch obrządków.

Tańce p. Wrońskiego cieszą się coraz szerszą popularnością. Jak się dowiadujemy — firma Huss i Beer w Sztokholmie zażądała od wydawcy tutejszego nadesłania sobie niektórych utworów tego kompozytora z powodu, że takowe przygrywane będą w hołdzie księciu karnawałowi w stolicy Skandynawii.

Jubileusz T. T. Jeża. W sprawie tej jedno z pism warszawskich następujące otrzymało uwagi: „Wszystkim dokładnie wiadomo, że w roku przyszłym ma się odbyć jubileusz 25-letniej pracy literackiej T. T. Jeża. Wiadomo, że ma być ex re jubileuszu wydana książka pamiątkowa, dochód z której obróconym zostanie na korzyść jubilata. Nikt jednakże dotąd nie wie, gdzie i kiedy ma się odbyć naprawdę uroczystość jubileuszowa. A przecież nie jest to kwestya drugorzędna. Ze względu też na to, że ją wobec zamierzonego jubileuszu za takową nie uważamy, niniejsze piszemy i powiadamy, iż najlepiej naszem zdaniem byłoby, aby jubilata zaprosić w lecie roku przyszłego do Krakowa i tam uroczystość obchodu dopełnić. Pora letnia ma to za sobą, że wielu osobom z rozmaitych stron kraju, w celu wyjechania za granicę, przejeżdżającym przez Kraków, pozwoli wziąć udział w jubileuszowym obchodzie.

„Co do daty, jest ona tak dobrze właściwą, jak każda inna, albowiem w roku przyszłym, naprawdę 25 lecie pracy literackiej T. T. Jeża nie przypada, gdyż pierwsze jego pióra artykuły i prace pojawiły się w roku 1851 w „Demokracie“. Pierwsza zaś praca naprawdę literacka w „Dzienniku literackim“ wychodzącym we Lwowie w r. 1856; były to ustępy z „Pamiętnika włóczęgi.“

„Odwlóczenie do lata jubileuszowego obchodu ma jeszcze i to za sobą, że pozwoli większej liczbie czytelników zakupić książkę pamiątkową i większy tym sposobem zebrać fundusz dla jubilata.“

† **Kazimierz Matejko,** inżynier kolei Karola Ludwika, zmarł w dniu 17 b. m., przeżywszy lat 41. Zmarły był rodzonym bratem mistrza Jana.

Synagoga przy ulicy Józefa na Kazimierzu, najstarsza z świątyń izraelickich w Krakowie zostanie kosztem zboru z gruntu odrestaurowaną. Wielki czas był na to postanowienie, bo starożytna ta budowla wkrótce groziłaby już zawaleniem.

Szałasy, wystawione przez izraelitów na podwórzach domów kazimierskich dla odbywania Kuczek, nietylko nie bywały po [illegible] święta rozbierane, ale służyły niekiedy [illegible] mieszkanie dla uboższej ludności. Ze względu na bezpieczeństwo zdrowia i od ognia, polecił magistrat wyszukiwanie tych improwizowanych schronisk — i usunięcie tychże.

Nowa ulica powstanie w naszem mieście, mianowicie na prawym brzegu Rudawy pomiędzy rogatką wolską a mostem zwierzynieckim. Tym sposobem mieszkającym na Piasku ułatwioną zostanie komunikacya ze Zwierzyńcem — Przygotowują się odnośne plany.

Na wystawę Tow. przyj. szt. pięk. nadeszły: Eydziatowiczowej Heleny „Portret mężczyzny“ i „Martwa natura“, Grabowskiego A. „Mieszczka z Rymanowa“, Makarewicza „Pasterka“, Tombińskiego „Ecce homo“ rzeźba z drzewa, Pochwalskiego „Wieśniak z okolicy Monachium“.

Lwow, 18 grudnia. Znowu mam do zanotowania fakt, że wszędzie lepiej się dzieje naszym uczonym, artystom itd. jak u nas. Wielce utalentowany muzyk i kompozytor p. Henryk Jarecki, były kapelmistrz opery lwowskiej, który za dyrekcyi p. Miłaszewskiego musiał ustąpić miejsca p. Przibiczkowi, wyjechał do Paryża, gdzie od kilku tygodni bawi i w tym krótkim czasie dał się już chlubnie poznać światu muzykalnemu francuskiej stolicy. Otrzymałem właśnie wiadomość, że przed kilku dniami orkiestra p. Pasdeloup, a wiadomo najznakomitsza całej Francyi, wykonała pod dyrekcyą p. Jareckiego jego uwerturę do Balladyny. Dzieło to zyskało żywy poklask u złożonego ze znakomitych znawców grona słuchaczy i ma być wykonane na jednym z tegorocznych słynnych koncertów orkiestralnych p. Pasdeloup.

Towarzystwo pedagogiczne nie ustaje w swoich chwalebnych pracach. Oto oddział sokalski tego Towarzystwa otworzył w tym miesiącu swoim kosztem przy tamtejszej szkole wydziałowej szkołę rysunków, modelowania, zastosowanych do rzeźbiarstwa, tokarstwa i stolarstwa.

Podczas świąt Bożego Narodzenia danem ma być na scenie naszej przedstawienie jasełkowe. Zawdzięczać je będziemy ks. Soleckiemu, który ze starych pieśni naszych, kolend i kantyczek zestawił oratoryum ludowe, podobno z dużą znajomością rzeczy i smakiem estetycznym traktowane.

Dzisiaj otwarto u nas bazar doroczny dla sierót zakładu ś. Teresy. W bazarze tym sprzedawane będą tylko wyroby krajowe po cenach jak najumiarkowańszych

Z Nowego Sącza. Tutejsza gmina ewangelicka pozbawiona od dłuższego czasu swego duszpasterza, zażądała w konkursie, na tę posadę ogłoszonym, iżby dotyczący kompetent zobowiązał się co drugą niedzielę odprawiać nabożeństwo w języku polskim i w tym samym języku miewać kazania. Dotychczas zgłaszało się już kilku kompetentów, ale żaden z nich po polsku kazać nie umiał. W dniu dzisiejszym jednakże wygłosił ks. Jan Gaś kazanie polskie od ołtarza, wcale poprawnie, a jakkolwiek tu i owdzie prowincyonalizm szląski słyszeć się dawał — wątpić nie można, że ks. Gaś potrafi przemówić przy dobrej woli wkrótce zupełnie poprawnie po polsku.

Gmina ewangelicka w Nowym Sączu, której za postawienie w konkursie powyższego warunku zupełne uznanie się należy, zasłuży na tem większe uznanie, jeżeli w dalszej konsekwencyi ks. Gasia jako jedynego, władającego językiem polskim kandydata, swym duszpasterzem zamianuje.

† **Eugeniusz Święcicki,** oficer byłych wojsk polskich, zmarł w tych dniach w Kielcach. W chwili ostatniej organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiem zajmował Święcicki urząd prezesa sądu kryminalnego w Kielcach.

Po p. A. Wrotnowskim plenipotencyę dóbr ordynacyi Krasińskich objąć miał — według jednego z pism warsz. — Feliks hr. Czacki, brat kardynała, dotąd plenipotent hr. Branickiego.

„Akademia medyczna pod Grójcem“, oryginalna sztuka ludowa, wkrótce przedstawiona będzie na warszawskiej scenie. Autor ukrywa się pod pseudonimem Redkowiec.

Irma Reichowna nieustannie sute zbiera laury w Warszawie. W niedzielę na danem dla niej przedstawieniu benefisowem wielkie składano hołdy jej artyzmowi. Na benefis swój wybrała Reichówna „Halkę“ Moniuszki. Słuchacze przywitali znakomitą artystkę huraganem oklasków i to samo działo się po każdym wykonanym numerze dzieła i podczas międzyaktów. „Halką“, powiadają pisma warszawskie, była p. Irma prześliczną i doskonałą. To też końca owacyom nie było. Artystkę formalnie zasypano kwiatami i wieńcami. Wieńce pochodziły od młodzieży akademickiej, od prasy miejscowej, od czesko słowiańskiego stowarzyszenia itp. Bukietów rzucono na scenę wielką ilość — a na zakończenie wręczyli Reichównie przedstawiciele opery warsz. wspaniały wieniec koleżeński. Prócz tego nadeszło wiele telegramów gratulacyjnych z miast prowincyonalnych od mieszkańców, towarzystw muzycznych i redakcyj pism. Nadesłano także depesze z Poznania i Lwowa, z Czech zaś przyniósł drut telegraficzny trzy powinszowania od Stowarzyszenia „Sokół“, od starostwa Rakonieckiego (Rakonice to miasto najbliższe od Krzywoklatu — miejsca urodzenia śpiewaczki) i tamtejszego stowarzyszenia śpiewaków.

„Jacuś“, zapowiadana od dawna komedya p. E. Lubowskiego, nareszcie ukazała się na warszawskiej scenie. Twierdzeniem jej życiowem jest to, że: natura zdrowa nie zepsuje się nawet w chorobliwem otoczeniu, owszem przy pewnych warunkach może się nawet śród niego rozwinąć. Taką „zdrową“ naturą w sztuce p. Lubowskiego jest Jacuś, synowiec bogatego wieśniaka, chore zaś jego otoczenie stanowią: baronowa Cochenille, która chce zrobić interes na córce, jej córka, która pragnie wyzyskiwać — swoje wdzięki, pan Melaniecki, który podsuwa własną żonę, pan Poleski rodzaj faktora, pan Morowicz, który jest gatunkiem bereitera, tresującego wieśniaków w miejskiem życiu i p. Ochsen, obieżyświat, pijak i awanturnik, duchowy potomek średniowiecznych kondotierów, którzy za dobrą pensyą służyli każdemu bodajby do wypruwania żył z rodzaju ludzkiego.

Ruchu w komedyi p. Lubowskiego ma być bardzo dużo — podobno nawet za dużo. Ludzie grają w karty, tańczą, śpiewają, intrygują, kłócą się, kochają, nawet — fryzują. Obserwacya życiowa autora jest — jak powiadają warsz. recenzenci — nader zasobna, a charaktery bardzo bogate.

Publiczność, zebrana licznie, przyjęła sztukę życzliwie. W ogóle przedstawienie udało się — kończy jedno z pism warsz.

„Pieśń nad pieśniami“ Salomonowa, będąca — jak wiadomo — jednym z najcudniejszych kwiatów starożytnej poezyi hebrajskiej, dostarczyła tematu do najnowszej opery Antoniemu Rubinsteinowi. Dzieło swe zamierza artysta zatytułować „Sulamitka“ (nazwa bohaterki poematu) i wystawić je najpierw w Hamburgu.

W kopalniach węgla kamiennego w Dąbrowie zawaliła się ściana w szybie „Feliks“, przyczem 4 robotników śmierć znalazło.

Wiktor Hugo miał wysłać następujący telegram do cesarza Franciszka Jozefa w sprawie skazanego na śmierć Oberdanka: „W przeciągu 2 dni otrzymałem od uniwersytetów i akademij włoskich 11 depesz. Wszystkie proszą o życie dla skazanego. Cesarz Austryi ma w tej chwili akt łaski do wykonania. Niech podpisze akt łaski, a to będzie wzniosłe. Wiktor Hugo 12 grudnia 1882.“.

W Chicago ma być otwarty uniwersytet katolicki, na który płyną znaczne składki. Na Wydziale filologicznym obok różnych katedr nowożytnej lingwistyki wprowadzonym będzie wykład języka i literatury polskiej. Kandydatem na to stanowisko jest, wedle *Chicago Times* — p. Paweł Sobolewski. W Chicago przebywa przeszło 20.000 Polaków.

TEATR.

(Dokończenie.)

„Uriela Akostę“ przedstawiono w niedzielę. Od lat przeszło trzydziestu utrzymuje się na naszej scenie ta tragedya, a chociaż melodramatyczny sentymentalizm przebrzmiałego romantyzmu, wyśrubowany jeszcze wyżej przez tłumacza, razi dziś w niejednej scenie nasze realistyczne inklinacye, tyle w tym utworze piękna i tyle prawd żywotnych w zasadniczej jego tendencyi, że nierychło jeszcze przestanie on entuzyazmować lepszą część publiczności. Radzi jesteśmy, że dyrekcya wznowiła ten utwór, ale radzibyśmy, aby z większą nieco czcią dla sztuki i poszanowaniem publiczności wprowadzała go na scenę. Przedstawienie, jeśli nie wszystko, to wiele, bardzo wiele pozostawiało do życzenia. Pp. Feliksiewicz, Glikson, Stępowski, Zenoni czynili chwalebne i w niejednej scenie nie całkiem bezskuteczne usiłowania, aby choć w części sprostać swemu zadaniu. P. Żelazowski grał w pierwszym akcie i we wszystkich spokojniejszych momentach znakomicie, w innych rola nie była tak wystudyowana, jakby to dla niego było możliwem, gdyby czas i wola starczyły. Brakło spokoju, siły, wielkości i zamiast akcentów potężnego uczucia i boleści górowała nerwowość i płaczliwa miękkość intonacyi. Panna Kałużyńska zawiodła oczekiwania nasze i ani siłą gry, ani przejęciem się rolą nie dorosła zadaniu. Miała chwile piękne, nawet bardzo piękne, szczególnie pod względem gry twarzy — ale chwile tylko. Deklamacyjne ustępy wypadły słabo, a chwile najżywszej boleści i chwile przed zgonem odtwarza panna K zawsze stereotypowo, omdlewającym głosem niewinnie mordowanej dzieciny. Role Ben Jochaja, matki Uriela, jego braci i młodego Spinozy były najsłabsze. — W akcie trzecim, gdy Uriel występuje na estradę w synagodze, aby odczytać odwołanie, powinno nas dolecieć głośne szemranie ludu, a gdy następnie cofa odwołanie, wściekłe okrzyki oburzenia zabrzmieć winny w odpowiedzi. Tymczasem cisza fatalna zaległa salę, wszelkie niwecząca złudzenie. Błąd od którego trudno już większy popełnić. Udało się jednak popełnić większy. Gdy Judyta kona — stoi w głębi sceny orszak weselny, złożony aż z dwóch niewiast we środku, dwóch mężczyzn po bokach. Z tych niewiast żadnej nie przyszło na myśl, aby się zbliżyć do konającej, pospieszyć z pomocą, a przynajmniej przypatrywać się jej z przerażeniem. Mniejsza o to. Stała ta czwórka na warcie w szeregu, gdzie ją odkomenderowano. Ale jednej z tych statystek przyszło na myśl, że może wypada płakać. Zaczęła więc od czasu do czasu ocierać sobie rąbkiem łezki, wcale zgrabnie. Druga uznała potrzebę, aby ją naśladować. To zaś obie tak rozśmieszyło, że chcąc ukryć śmiech niewczesny, musiały odwrócić się od publiczności. A gdy to ujrzeli ich towarzysze, porwał ich śmiech pusty, wstrzymywali go jak mogli, nadymały się im usta, ruszały się przyprawne wąsy, mrugały powieki, w końcu sił zabrakło i... może się jeszcze śmieją do tej chwili wraz z tobą szanowny czytelniku.

Tak się skończyło przedstawienie słynnej tragedyi Gutzkowa na scenie krakowskiej. Pamiętne [illegible]

(P.)

Repertoar teatralny.

Wtorek 19 grudnia: „Bąk za bąkiem (Schwabenstreich) kom. w 4 aktach F. Schönthala, przekład J. K. Zajączkowskiego, po raz drugi.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Lutczy.

(Ciąg dalszy.)

Rzeszów, 18 grudnia.

Niektórzy z uczestników rozprawy chcieli korzystać z dwudniowej pauzy i zrobić wycieczkę na miejsce czynu, aby się naocznie przekonać o szczegółach, czy piwnica, w której dokonać miano morderstwo, nastręcza rzeczywiście dość miejsca do manipulacyi z tym zamiarem połączonej przy udziale pięciu ludzi, a powtóre zbadać miejsce, gdzie zwłoki znaleziono, i rozpatrzyć się także w innych warunkach lokalnych. Pogoda jednak i zły stan dróg stanęły tej wycieczce na przeszkodzie. — Słyszę, iż ze strony obrońców ma jeszcze wyjść wniosek, aby trybunał z ławą przysięgłych przedsięwziął tę podróż, w każdym razie uciążliwą o tej porze roku, i prawie niepodobną w tem stadium rozprawy, która się niepotrzebnie już przewleka. Dziś sięgnięto jeszcze do szczegółów, załatwionych w ubiegły czwartek. Stanęło bowiem do rozprawy dwóch świadków na okoliczności dostatecznie wówczas wyjaśnione.

Ks. wikary Drzewicki Jan, mający podobnie jak kilku innych, podać treść opowiadań Stochlińskiego o zbrodni, uczynił to w sposób jasny. Nowym było tylko to, że gdy wójt Swinicki podał, iż wiadomość o zniknięciu Mniszanki doszła go dopiero po siedmiu tygodniach, ks. katecheta utrzymuje, że o zniknięciu jej wiedział już w $1\frac{1}{2}$ tygodnia po fakcie, a proboszcz w lutym, wyjeżdżając na rekolekcye do Starejwsi, dał gromadzie polecenie, aby po zejściu lodów, zwracali uwagę na rzekę, płynącą przez wieś, nie wielką wprawdzie ale głęboką i obrośniętą łozami, czy nie wyrzuci trupa. Przypuszczano bowiem, że się utopiła lub była utopioną Franciszka Mniszek.

Niemniej zajmującem było zeznanie ks. D., że zaraz po pierwszem uwięzieniu upominał Stochlińskiego do przyznania się, co też jak wiadomo skutkowało, bo Stochliński przyznał się później tego dnia przed żandarmeryą i przed sądem w Strzyżowie. Na drugi dzień ks. D. należał do tych, którzy u podwójciego Łukaszka z własnych ust oskarżonego słyszeli wszystkie szczegóły zbrodni. Rzecz osobliwsza tylko, iż ksiądz zapomniał pytać się go przy tej sposobności o pobudki czynu. Twierdzi on w tej mierze, że chodziła po wsi pogłoska, o stosunkach Mniszanki z Ritterem, i o owocach tego stosunku, ale równocześnie utrzymuje, że o niemoralnem życiu zabitej nie mówiono w gminie. Rittera samego spotkawszy raz, interpelował świadek, czy nie wie gdzie się Franka podziała, a Ritter zmięszany i drżący zaprzeczył, by jakiekolwiek miał o niej wiadomości.

Na zeznania te, Stochliński powtarza swoje stereotypowe: ja nie wiem, ja nie pamiętam, a gdy ks. D. najeżywszy brwi, z powagą strofującego kapłana odezwał się doń: „Bój się Boga,— Stochliński!“ — p. przewodniczący zwrócił uwagę świadka, że podobne apostrofy nie uchodzą w sali rozpraw. Przypomnienie to było tem stosowniejsze, ile że już i tak do syta słyszymy codzień żale na mniemaną teroryzacyę oskarżonego.

Drugi świadek Gabowski Jan, gospodarz z Lutczy przybył z własnej inicyatywy, a właściwie przysłany przez komendanta Maja, by uzupełnić zeznanie Chmiela o wyglądaniu i sposobie znalezienia siekiery za szafą. Nowego nic jednak nie zeznał.

Na wniosek obrońcy Koppla, przed którym Stochliński wyznał, że jeszcze do dziś dnia ma paski na ciele od katuszy doznanych w śledztwie strzyżowskiem, przewodniczący wydelegował natychmiast obu lekarzy, rzeczoznawców do przedsięwzięcia oględzin, i okazało się, że prócz kilku blizn po dawniejszej daty czyrakach nie ma nic.

Po tem intermezzo, odczytano pismo sądu powiatowego strzyżowskiego z dnia 4 kwietnia 1882 r., którem sąd ten wszystkich w niniejszej sprawie poszlakowanych odsyła do kryminału w Rzeszowie „z tem nadmienieniem.“ że lokale więzienne w Strzyżowie szczupłością swoją i złem zaopatrzeniem nie nadają się do przeprowadzenia skutecznego z niemi śledztwa. Jest bowiem łatwość porozumienia się uczestników, a oprócz tego ciągłe niebezpieczeństwo ucieczki.

Następnie w obecności p. Majdla, przybyłego z Frysztaku, odczytano akt oględzin sądowo-lekarskich sporządzony dnia 6 i 7 marca br. na miejscu przy komisyi, do której oprócz sędziego Radwańskiego należał także dr. Tadeusz Bieliński i chirurg Majdel. Szczegóły wszystkie oględzin są wiadome z aktu oskarżenia, i dlatego nie powtarzam ich tutaj. Wycięte wtedy części trupa, z których płód był wyjęty, przesłano uniwersytetowi jagiellońskiemu do zbadania. Rzeczoznawcy

krakowscy skonstatowali cięcie ostrem narzędziem i wykluczyli wszelkie działanie zębów. szponów lub pazurów zwierząt, co zresztą z góry już było wykluczone, bo trup nie leżał na wznak lecz twarzą i brzuchem do spodu, do ziemi, po części zamulony w parowie, który służył przez całą zimę za ściek wód górskich i roztopowych.

Siekiera ze śladami przyschłemi krwi i włosów była także przedmiotem rozpoznawania w uniwersytecie krakowskim. Obok czterech odcinków włosów na brunatnych plamkach przy ostrzu dostrzeżono także źdźbła słomy i łuski roślinne. Dr. Browicz i Żuławski przedsiębrali z tem wszystkiem badanie mikrochemiczne, lecz próba z octowym kwasem i solą kuchenną, służąca do analizy spektralnej nie wykazała istnienia ciałek krwistych w rozpuszczonej masie, którą obserwowane na ostrzu siekiery, lecz zdaniem wymienionych badaczy brak dodatniego rezultatu w tej mierze nie wyklucza jeszcze możliwości, że masa przyschnięta na ostrzu siekiery nie pochodziła ze krwi.

Odciski zaś włosów okazały się pod mikroskopem jako włosy podobne do tych, które się znajdują we włosach zabitej, tak barwą swoją, jakoteż grubością, chociaż włosy warkoczowe są przeważnie cieńsze. W każdym razie włosy na siekierze pochodzą z głowy ludzkiej, bo są bezdrzenne. Na dwóch odcinkach widać cokolwiek odmienne zabarwienie żółto-czerwono-zielone, jak gdyby od krwi, ale tej wykazać nie można. Wogóle tedy identyczności ich z włosami Franciszki Mnichównej stanowczo stwierdzić nie można.

Cała rozprawa zresztą wykazała wątpliwość, azali włosy na siekierze mają jaki związek ze zbrodnią, bo dopiero na podstawie zeznania Stochlińskiego, siekiera ta była użytą nie ostrzem, ale obuchem.

Popołudniu składał swoje orzeczenie dr. Bieliński Tadeusz na podstawie własnego aktu obdukcyjnego, sporządzonego przy pomocy chirurga Majdla. Nie ma on żadnego wątpienia co do identyczności zwłok z osobą Franciszki Mnich. Obdukcya nastręczyła wiele nadzwyczajnych trudności ze względu na bardzo posuniętą zgniliznę i rozkład ciała, tudzież z powodu usunięcia skóry od karku począwszy przez głowę, twarz aż do szyi. Niepodobna oznaczyć, jak długo trup leżał w miejscu, gdzie go znaleziono.

Trup leżał po części w wodzie, a zgnilizna była tak wielka, że n. p. oczy były już tylko spłaszczonemi gałkami, a skóra odłaziła za palcami. Na pierwszy rzut oka położenie jego było takie, iż się zdawało, jak gdyby człowiek był upadł i chciał się podnieść. Na to wskazywały obie ręce podgięte po łokcie pod spód zwłok, tudzież lewa noga, w kolanie posunięta ku przodowi, jakby dla podpory. Bliższe spostrzeżenia odnoszą się do zwłok, a mianowicie widok wnętrzności, z pod brzucha wyglądających usuwał wszelkie przypuszczenie możliwego wypadku. Głowa ogołocona ze skóry z włosami, tudzież przednia część szyi tkwiła w namule strugi, który wypełnił całą przestrzeń pomiędzy ciała a ramionami. Brak skóry na tych częściach ciała nie daje się dokładnie określić, gdyż przez to nie da się oznaczyć zgnilizna, bo koło nosa widać było części naskórka; a także na szyi, po lewej stronie, w okolicy brody był także płatek skóry, ostro odcięty. Zresztą dalej na plecach, tudzież na piersiach skóra była nienaruszoną a brzegi jej były widocznie ostrem narzędziem obcięte. Oczywiście tedy nie zgnilizna, ale inne wpływy były powodem braku skóry na tych częściach zwłok. Żołądek napełniony kapustą i fasolą. Okoliczność ta świadczy niewątpliwie, że Franciszka Mnich przestała żyć jego dnia, kiedy jadła te potrawy. Podbiegnięcie krwawe na ogłowiu w okolicy prawego ciemienia, któremu odpowiadało przekrwienie opon mózgowych pod czaszką jest dowodem uderzenia narzędziem twardem a tępem i dość gładkiem, ale uderzenie to nie było śmiertelnem. Było ono zadane widocznie, gdy ofiara stała, wskutek czego dla jakiejś lokalnej przyczyny nie mógł rozmachowi swemu nadać siły należytej, podczas gdy stanowczo można przypuścić, że zgruchotanie szczęki nastąpiło, gdy ofiara już była powaloną na ziemię. Uderzenie w głowę musiało się stać jeszcze za życia. Wszelkie cięcia po dolnych częściach pochodzą od narzędzia ostrego. Działanie zwierząt musi tu być wykluczone, albowiem porozcinane płaty dadzą się złożyć w całość.

Płód usunięty mógł być w 3 lub 4 miesiącu, a brak śladu krwotoku na przekrojach, nabrzmień powierzchni, skrzepów krwi, wreszcie niepodobieństwo przypuszczenia, aby tę operacyę przedsiębrano na człowieku żyjącym, przemawiają za tem, że została ona odbytą już na trupie. Jeżeli tedy uszkodzenie na głowie nie było śmiertelne, a operacye na podbrzuszu były przedsięwzięte już na trupie, nadto zaś, jeżeli wewnątrz zwłok nie znajduje się żadna przyczyna śmierci. to naturalna, że szukać jej należy na szyi, gdzie brak krtani i rury oddechowej, tudzież resztki kości gnykowej w obec daleko posuniętej zgnilizny nie daje wprawdzie wyraźnych kryteryów, ale skrawek skóry koło brody pozostały i resztka przełyku gładko uciętego są dostatecznym dowodem, że na szyi właśnie dokonano czynu, który śmierć osoby sprowadził, i że czyn ten musiał być ostrem dokonany narzędziem, zdarcie zaś następne skóry z głowy, twarzy i szyi, miało służyć raz dla utrudnienia poznania tożsamości osoby, a powtóre dla zamaskowania, iż śmierć zadaną została operowaniem na gardle. Rzeczoznawca streszczając swój wywód, przypuszcza możliwość najprawdopodobniejszą, że śmierć Franciszki Mnichówny nastąpiła wskutek zarżnięcia po poprzednim otumanieniu jej uderzeniem w głowę, poczem dopiero dokonano dalszych okrutnych operacyj.

Na zapytanie przewodniczącego konstatuje dr. B., że przebieg rozprawy zupełnie potwierdza to orzeczenie tak dalece, że Stochliński w trzy tygodnie po obdukcyi przyznając szczegóły zbrodni, swem opowiadaniem potwierdził orzeczenie lekarskie. (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

W Akademii Umiejętności odbył Wydział historyczno-filozoficzny dnia 11 grudnia rb. posiedzenie, na którem prof. dr Straszewski Maurycy czytał swoją rozprawę: „O pessymizmie indyjskim“. Autor wytknął sobie za cel tego studyum zbadanie istoty i genezy indyjskiego pessymizmu, będącego tłem i przewodnią myślą tak systemu religijnego Braminów jak i Buddy.

Na tej podstawie zaś stara się dojść do wniosków, mogących objaśnić znaczenie pesymizmu w ogóle, jako zbiorowego w pewnych epokach dziejowych objawu. W badaniach swoich opiera się na pomnikach literatury starosanskryckiej i buddystycznej w ostatnich dopiero czasach dokładniej zbadanych i w tym kierunku jeszcze niewykazanych. Do uzasadnienia wniosków ogólnych dochodzi autor przy pomocy pewnych bardzo charakterystycznych analogij, jakie wykazuje między tym filozoficznym i umysłowym gruntem, na którym rozwinął się pesymizm, a stanem rzeczy w naszem stóleciu.

W pierwszej części autor wyjaśnia genezę pessymizmu, badając hymny *Rig-Vedy* i tak zwane *Bruhmana* tudzież *Upanissady*.

W drugiej części autor podaje charakterystykę pessymizmu Braminów ich filozofii tudzież stosunków umysłowych, społecznych i religijnych w Indyjach mniej więcej w VI i VII w. przed Chrystusem.

W trzecie części podaje charakterystykę Buddaizmu, będącego naturalnym poprzednich dziejowych czynników wynikiem.

Część czwarta poświęcona jest porównaniu pessymizmu indyjskiego z nauką Chrystusa, tudzież porównaniu stosunków, w których powstał pessymizm w Indyach z dzisiejszemi i wnioskiem ogólnym.

W Poznaniu odbyło się walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk d. 15 b. m. Po zagajeniu przez dotychczasowego prezesa p. Stanisława Koźmiana, odczytano sprawozdanie z czynności zarządu w ostatniem półroczu. Prezes wyraził naprzód nadzieję, że godzi się spodziewać, iż prace umysłowe dorównywać będą coraz więcej okazałości zbiorów i że członkowie Towarzystwa nie zapomną, iż Muzeum, aczkolwiek tak wspaniałe, jest tylko przydatkiem i pomocniczym żywiołem naczelnego zadania, to jest pielęgnowania nauki w języku ojczystym, rozwijania się i dosięgania do wysokości, do jakiej coraz wyżej wznosi się umiejętność w całym uczonym świecie. Dalej dowiadujemy się, że na urządzenie wewnętrzne domu Towarzystwa wydano 16881 marek. Ruchomy kapitał wyczerpnął się prawie do szczętu, a pozostaje jeszcze do uporządkowania i należytego rozłożenia dział archeologiczny, numizmatyczny, dział zabytków historycznych i rycin. Zarząd spodziewa się, że obywatelstwo, zawsze tak chętne do ofiary, przyjdzie w tej potrzebie z pomocą. Zarząd uprasza dalej ziemian i miłośników starożytności o nadsyłanie do Muzeum wszelkich przenośnych zabytków, szczątek przeszłości, wykopalisk, jakoteż zawiadamianie, gdzieby w tej mierze poszukiwania przedsięwzięte być mogły, zwłaszcza, że z urzędu ma być sporządzony inwentarz zabytków architektonicznych w W. ks. Poznańskiem. Oszczędność, której będzie musiał przestrzegać przyszły zarząd, nakaże mu zapewne zawiesić na czas jakiś wydawnictwo Roczników. Następnie odbyły się wybory nowego zarządu. Prezesem wybrany p. St Koźmian, wiceprezesem dr. Matecki, sekretarzem hr. W Benzelstjerna-Engeström, redaktorem dr. W. Łebiński, kasyerem dr. Milewski. Z przemówienia konserwatora Towarzystwa p. Klemensa Kanteckiego dowiadujemy się, że biblioteka główna skatalogowaną zostanie do Nowego roku. Według sprawozdania komisyi rewizyjnej, remanent wynosi 2163 m. 68 fen. w gotówce, a w papierach wartościowych 25.200 m. Wreszcie wybrano na honorowego członka Towarzystwa zasłużonego naszego wieszcza Bohdana Zaleskiego. Podając tych kilka słów o stanie jedynej instytucyi naukowej w Wielkopolsce, dołączamy nasz głos do prośby konserwatora zbiorów p. Kanteckiego, wzywającego wszystkich polskich autorów o zasilanie swemi pracami biblioteki Towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

Przemysłowość Królestwa Polskiego. Wielka fabryka płócien: Do konkurencyi z fabryką żyrardowską płócien, która obecnie produkuje towaru za 6.000 000 rs. i łatwy na niego znajduje odbyt, przybędzie niebawem druga w kraju tkalnia wyrobów lnianych. Zakład stanie w okolicach Częstochowy i w dniach pełnego rozwoju zatrudni 750 warsztatów tkackich.

Na początek zostanie ustawionych warsztatów 250. Przędza, którą zwykle podobnego rodzaju fabryki sprowadzają gotową z zakładów specyalnych przędzalniczych, w obecnym wypadku w znacznej części produkowaną ma być na miejscu, a produkcyą tą od razu zajmie się 6000 wrzecion.

Niższe gatunki płótna wyrabiane będą z lnu miejscowego, wysokie z lnu belgijskiego i francuskiego.

Same gmachy maszyn do nowo powstających zakładów, wynoszą kwotę rs. 800.000. Roboty budowlane rozpoczną się z nadchodzącą wiosną. Właścicielem całego interesu będzie krajowiec, jeden z bankierów warszawskich.

Fabryka założona przez włościan. W Ostrowiu, w powiecie augustowskim, stanęła fabryka narzędzi rolniczych.

Założył ją Wincenty Burakiewicz, właściciel ośmiomorgowej osady, a robotami kieruje majster Al. Drużba.

Z fabryką jest połączona odlewnia żelaza, wyrabiają zaś tutaj sieczkarnie, młockarnie, garnki żelazne, krzyże, nagrobki i inne przedmioty.

Wosk ziemny i nafta w Kroacyi i na Węgrzech. Od dłuższego czasu podjęte poszukiwania za woskiem ziemnym w Kroacyi doprowadziły do dobrych rezultatów. W lecie skonstatowano niedaleko Zagrzebia pokłady wosku ziemnego, w tych dniach odkryto pokłady tuż przy Zagrzebiu. Sądowania wykazały znaczną miąższość i rozległość pokładu. Obecnie bada się jakość wosku, od czego zależeć będzie rozpoczęcie dalszej akcyi. Donoszą także o znalezieniu źródła nafty o pięć mil od Zagrzebia. — Z Węgier donoszą, że w Sarkany przy kopaniu studni na dziedzińcu karczmy natrafiono na naftę. Wysłannik węg. ministerstwa rolnictwa, przemysłu i handlu geolog Matyaszowski zaopiniował, że w komitacie Fogaraskim należy oczekiwać znacznych ilości nafty.

Wiedeń, 18 grudnia.
Pszenica na wiosnę rok 1883 9·85 — 9·88, gotowa 9·75—10·50, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·45 — 6·60. Zyto węgierskie 7·55 — 7·80 Zyto na wiosnę 1883 7·68—7·72. Zyto na jesień 7·60. —7·90. Kukurudza na grudzień 6·50 — 6·52 gotowa 8·70—8·80.
Spirytus 32·— —32·25.
Nafta 24·50—24·75.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia 18 grudnia:

„Izba wyższa na posiedzeniu dzisiejszem sprawiła nam niespodziankę, a jeśli pozory nie mylą. sprawiły ją sobie nawzajem także jej stronnictwa. Na początku posiedzenia odczytano trzy listy wystosowane do prezydyum Izby, zawierające zrzeczenie się mandatów komisyjnych przez wszystkich członków komisyi szkolnej. Jeden list był od członków należących do stronnictwa „wiernokonstytucyjnego“, mianowicie: księcia Adolfa Auersperga, Hasnera, bar. Brückego, bar. Feldera, bar. Hyego, opata Karla, ks. Fryderyka Liechtensteina i Ungera; drugi był od członków prawicy: hr. Franciszka Coudenhovego, hr. Falkenhayna, bar. Helferta i hr. Fryderyka Schönborna; trzeci od członka stronnictwa środkowego hr. Widmanna. Komisya szkolna przeto istnieć przestała, tak, że stojące dziś na porządku dziennym wzmocnienie jej siedmioma członkami straciło racyę bytu. To też hr. Falkenhayn stawił zaraz wniosek, aby w miejsce tego wzmocnienia komisyi szkolnej przedsięwzięto wybór zupełnie nowej komisyi, ale wyłącznie tylko dla nowelli do ustawy szkolnej. Zanim do wyboru tego przystąpiono, stronnictwa ustąpiły każde osobno na naradę. To właśnie naprowadza na domysł, że owo zrzeczenie się mandatów komisyjnych przez wszystkich członków nie stało się wskutek poprzedniego wzajemnego porozumienia się stronnictw, gdyż w takim razie już i kandydaci do nowej komisyi byliby nominowani i nie potrzebowałyby stronnictwa naradzać się dopiero teraz. Do nowej komisyi wybrano siedmiu członków z lewicy, mianowicie sześciu dawnych: Auersperga, Brückego, Hasnera, Hyego, opata Karla i Fryd. Liechtensteina, a jednego nowego. t. j. br. Tomaschka, o którym zresztą nie wiem, czy nie należy do stronnictwa środkowego. Wszyscy członkowie nowej komisyi są wybrani 62 głosami, a tyle tylko było głosów w ogóle oddanych. Lewica, jak słyszę, powstrzymała się od głosowania; ale w takim wypadku oczywiście byłaby musiała powstrzymać się od dokonanego poprzednio wyboru komisyi dla sprawy zapomóg państwowych dla Tyrolu i Karyntyi, bo i ta komisya jest wybrana wszystkiemi 62 oddanemi głosami, a wszakże to sprawa niepolityczna. Czyżby lewica zasadniczo usunęła się od wszystkiego?

Telegramy „Nowej Reformy:“

(Prywatne)

Rzeszów. 19 grudnia. Doktór Barzycki, przesłuchany jako znawca, orzekł zupełnie zgodnie z Bielińskim. Obrońca Pogonowski, upatrując pewne sprzeczności, zażądał odczytania orzeczeń lekarzy obdukujących, tudzież rzeczoznawców krakowskich. Sąd odrzucił to, uchylając także wniosek zbiorowy obrony o ponowną ekshumacyę i obdukcyę zwłok. Postępowanie dowodowe ukończono.

Wiedeń. 19 grudnia. Komisya Izby poselskiej dla sprawy dotkniętych powodzią krajów, wybrała przewodniczącym Euz. Czerkawskiego. Komisya szkolna Izby panów odbyła dziś posiedzenie. Wiernokonstytucyjni nie przybyli na posiedzenie.

Praga, 19 grudnia. *Politik* donosi o rozmowie Riegera z Plenerem. Rieger wezwał Plenera, aby utworzył nową partyę, celem porozumienia się z Czechami. Plener odpowiedział, że pojednanie nie wystarcza Niemcom, ponieważ mają oni prawo do hegemonii!!

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt, 19 grudnia. Izba poselska uchwaliła obrady swe od jutra odroczyć do 10 stycznia.

Berlin, 19 grudnia. *N. Al. Ztg.* zamieszcza obszerne streszczenie już wczoraj wzmiankowanego artykułu wstępnego gazety moskiewskiej o powodach dotychczasowych nieporozumień między Moskwą a Niemcami, o wizycie Giersa w Warzinie, wreszcie o tem, że utrzymanie historycznych stosunków między obu mocarstwami nie wymaga żadnych wysiłków ani umów. *N. Allg. Ztg.* zapewnia przytem, że do artykułu tego większe przywięzuje znaczenie ze względu na stanowisko dziennika, który go umieścił i dla tego czytelnikom chętnie treść jego do wiadomości podaje.

Paryż, 19 grudnia. Wczoraj popołudniu nastąpiła okropna eksplozya w warsztatach patronów w forcie „Mont Valerien“. Ze stron dobrze poinformowanych zapewniają, że 30 robotników ciężkie odniosło rany. — Przyczyna tego wybuchu dotąd niezuana.

Paryż, 19 grudnia. Gambetta miał zaniepokajającą recydywę napadu gorączki przyrannej.

Paryż, 19 grudnia. Dziennik *Telegraph* donosi, że Duclerc nie odrzucił wyraźnie propozycyi Anglii, dotyczącej prezydentury w komisyi egipskiej długów państwa. Zapytywał on tylko, jaką rolę prezydent ten ma odegrać, czy wyłącznie jako stojący na czele instytucyi finansowej, czyli też ma być uważany jako wysoki funkcyoneryusz, powołany do kierowania i nadzorowania stanu finansowego. W pierwszym wypadku, nie przyjąłby Duclerc propozycyi Anglii.

Paryż, 19 grudnia. Encyklika papieska do biskupów hiszpańskich uznaje niewłaściwem łączenie kościoła z jakąkolwiek polityczną partyą. — Kościoł stoi w sferze wzniesionej po nad wszelkie ludzkie namiętności i nie potępia żadnej politycznej opinii, jeżeli ona tylko prawa kościoła uznaje i religię szanuje.

Paryż, 19 grudnia. Potwierdza się wiadomość, iż wojska chińskie wskutek rozkazu z Pekinu cofnięte zostały z Tonkinu. Stosunki Francyi do Chin są wyborne. Chiny ewentualnie działać będą wspólnie z Francyą w celu wytępienia piratów.

Paryż, 19 grudnia. Dziennik *Temps* donosi, że wycofanie wojsk chińskich z Tonkinu należy zawdzięczać posłowi francuskiemu p. Bouree, który miał przekonać rząd chiński, że własny jego interes wymaga, aby Francuzi usadowili się w Hanoi i kraj od rozbójników oczyścili. W kołach parlamentarnych potwierdza się mniemanie, że ministerstwo znowu zajmuje się ekspedycyą do Tonkiny, i że zbadanie tejże odwlekło się tylko wskutek różnicy zdania co do niektórych szczegółów.

Rzym, 19 grudnia. Z powodu wyroku sądu apelacyjnego w sprawie Theodoli-Martinucci, ma być uwierzytelnionym przy papieżu dyplomatom zagranicznym wręczoną nota kuryi, wyrok ten krytykująca ze stanowiska prawniczego.

Konstantynopol, 19 grudnia. Porta wydała dnia 16 bm. notę, w której zwraca uwagę zagranicznych posłów w Turcyi bawiących, na niewłaściwe postępowanie agencyj telegraficznych i korespondentów do dzienników, którzy granicę prawa i słuszności przekraczają, w nieprzyjaznym duchu rozsiewają pogłoski, fakta w obec zagranicy przekręcają i wywołują przez to nieprzyjazne dla Turcyi usposobienie. Aby tym nadużyciom zapobiedz, ustanowiła Porta w urzędzie spraw zagranicznych specyalne bióro, w którem korespondenci do dzienników zagranicznych mają zasięgać wiadomości i wyjaśnień, ażeby własne sprawozdania prostować. W razie niezastosowania się do tych przepisów, udzielane będzie pierwszy raz ostrzeżenie; przy drugiem niezastosowaniu się, będą nazwiska nieposłusznych w Turcyi i za granicą ogłoszone, wreszcie za trzecim razem zostanie korespondent wydalony.

Kair, 19 grudnia. W celu uzupełnienia projektu organizacyi policyi żandarmeryi ma się zgromadzić komisya z ministerstw wojny i spraw wewnętrznych wysadzona, a składająca się z Saida paszy i Colvina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 grudnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·55	75·56
„ srebrna „	76·55	76·30
„ złota „	94·60	94·35
6% Węg. „ „	118·20	117·90
Losy z r. 1860	129·—	128·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	824·—
„ kredytowe	277·75	277·30
Londyn	119·50	119·49
Dukat	5·65	5·66
Napoleondor	9·48	9·49
Lombardy	135·—	134·50
Losy z r. 1864	166·25	165·50
Akcye Karola Ludwika	289·50	289·—
„ Lwowsko-Czerniow.	165·—	163·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·—	156·—
„ Anglo Banku	113·—	110·75
5% Obligacye indemn. gal.	97·50	97·50
Losy premiowe węg.	112·—	112·—
Akcye Koszycko-Bogum.	140·50	139·75
„ Północno zachodnie	195·—	194·50
6% Listy hipoteczne	100·60	100·60
Marka	58·55	58·60
Ruble papierowe	115·37	114·50
4% Renta złota węg.	84·60	84·35
5% Austr. Renta pap. nowa	90·05	89·85
Akcye Siedmiogrodzkie	155·—	154·50
Berlin d. 19 grudnia 1882.		
Wiedeń	170·49	170·65
Banknoty	170·50	170·75
Warszawa	196·50	197·40
Ruble	197·50	198·10
5% Listy zast. król. polsk.	60·20	60·70
4% „ likwidacyjne	53·40	54·—
Akcye Karola Ludwika	124·37	126·50
„ kredytowe	476·50	484·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla miejscowych i zamiejscowych Prenumeratorów: Prospekt na dwutygodnik „Przyszłość“ organ poświęcony młodzieży polskiej.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 19/12.	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	114 50	115 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 46	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 50	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 25
4	„ „ „ „ „	— —	— —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	96 50	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 —
	Lwów, dnia 18/12.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	300 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 50	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	— —	— —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	96 50	97 50
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 50	98 25
	Wiedeń, dnia 18/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 50	75 65
4½	„ „ srebrna „ „ 100	96 30	76 45
4	„ „ złota „ „ 100	94 35	94 50
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	89 85	90 —

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	117 —	117 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	128 75	129 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 —	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 25	165 74
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	165 —	165 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	143 75	144 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	117 60	117 80
4	„ srebrna „ „ 100	84 35	84 50
5	„ pap. „ „ „ 100	83 25	83 40
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	111 75	112 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	111 50	112 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	107 20	107 60
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 50	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 75	97 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 25	98 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 —	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 50	24 75
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 50	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 20	100 60
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	— —	101 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	— —	97 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 50	101 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 80
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 20	99 40
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 85	93 15
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	95 90	96 10
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	91 75	92 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	93 —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 30	99 60
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	90 30	91 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 50	133 90
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	90 —	90 75
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	89 25	90 75
	LOSY.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 50	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	19 85
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 —	35 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 75	24 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 50	37 50
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	109 75	110 50
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	101 —	101 50

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	208 50	209 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	277 30	277 60
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	267 50	268 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	824 —	825 —
5	Unionbank na 100 złr.	106 —	106 50
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	161 75	162 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2650 —	2655 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 —	192 50
5	Karola Ludwika na 210 „	287 50	288 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	139 75	140 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	163 75	164 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	19 —	20 —
bez %	Prag Duxer	45 —	46 —
5	Rudolfa na 200 złr.	160 —	160 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	154 50	155 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	336 50	337 —
5	Lombardy (Sudbahn) na 200 „	134 20	134 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	153 75	154 25
5	Nordosty na 200 „	155 50	156 50
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
	20-to Markówka „ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi „ „	11 92	11 95
	Tureckie liry złote „ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie „ „	46 90	47 —
	Ruble papierowe „ „	114 25	114 50
	Warszawa, dnia 18/12.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 50	99 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	87 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	— —	90 25

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 13 Grudnia 1882.

4%-ych przy 80-em losowaniu w sumie **146.325** złr. w. a.
4%-ych 41letnich przy 3-em losowaniu w sumie **6.700** złr. w. a.
5%-ch przy 28-em losowaniu w sumie **99.300** złr. w. a.
5%-ch 37letnich przy 18-em losowaniu w sumie **111.000** złr. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. 503. **Ser. II.** 395. 572, 658, 729.

Ser. III.			Ser. IV.		Ser. V.			
526	14543	18185	4115	8068	[illegible]	10225	[illegible]	[illegible]
4572	14718	18225	4631	8107	[illegible]	10859	[illegible]	[illegible]
4833	14796	18488	[illegible]	[illegible]	1732	10907	[illegible]	[illegible]
5656	14844	18575	[illegible]	[illegible]	1935	11284	13734	15772
5962	14910	18924	[illegible]	[illegible]	2621	11616	13776	15775
10714	15090	18987	[illegible]	8401	2917	11622	13814	15836
10766	15342	19004	5029		3666	11671	13854	16075
10805	15348	19268	5051		4440	12154	13882	16179
10885	15510	19361	5161		4580	12348	13972	16244
10898	15604	19370	5195		4902	12425	14027	16264
10959	15700	19871	5282		5002	12450	14075	16271
11187	15811	19900	5304		5010	12458	14111	16370
11404	16038	19981	5356		5270	12478	14129	16423
11766	16040	20056	5775		5381	12498	14172	16516
11937	16144	20163	5951		5525	12547	14175	16530
11945	16427	20207	6061		5748	12666	14177	16664
12008	16430	20349	6253		5863	12744	14178	16707
12198	16516	20377	6368		6343	12892	14496	16822
12249	16542	20405	6464		6412	12942	14504	18490
12305	16567	20413	6485		6600	12952	14510	20785
12367	16714		6733		6647	13035	14529	22311
12562	16768		6742		7118	13099	14576	23137
12563	16811		6868		7144	13161	14647	23591
12670	16816		7199		7707	13331	14858	23596
12981	17185		7429		7738	13369	14984	23646
12995	17366		7435		7793	13538	15012	23809
13363	17409		7499		9261	13541	15044	23831
13523	17505		7553		9309	13547	15054	23855
13698	17671		7720		9919	13556	15070	23883
13841	17677		7739		9973	13570	15074	23929
13910	17865		7850		9990	13600	15122	
14427	17977		7968		10014	13651	15138	

Listy zastawne 4% 41-letnie.

Ser. II. nr. 74 **Ser. III.** nr. 721 **Ser. IV.** nr. 75 **Ser. V.** nr. 264, 446.

Listy zastawne 5%

Ser. II. 57, 332, 490, 491, 671.

Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.		
15	1909	3038	5245	62	72	2514	3910
855	2021	3091	5507	407	415	2737	4437
875	2134	3100	5596	628	445	3074	4466
1000	2210	3291	5929	714	504	3075	4552
1024	2240	3658	6180	839	632	3145	4577
1029	2265	3676	6254	967	701	3164	4589
1269	2310	3744	6309	1243	852	3351	4593
1306	2323	4372	6326	1245	879	3411	4643
1320	2365	4388	6514	1251	995	3492	4683
1359	2430	4400	6595	1305	1091	3514	4729
1563	2510	4418	7248	1314	1122	3572	4821
1609	2541	4549	7363	1617	1430	3680	
1627	2559	4623	7578	1640	1817	3685	
1661	2925	4855	7686	1709	2015	3693	
1673	2997	4943		1759	2300	3711	
1821	3006	5196		1918	2448	3770	

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. 588, 674.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
13	559	8047	12484	146	1125	8389
858	1179	8157	12575	422	1144	8628
1657	2480	8335	12856	457	1383	8841
1678	2862	8624	13407	681	1880	8867
1860	2923	8814	13511	1087	2383	9030
1969	3779	9147	13658	1669	2427	9082
2152	4128	9203	13938	2586	2576	9145
	4695	9340	13992	2680	3530	9255
	4760	9383	14089	2952	3958	9379
	5137	9574	14350	3087	5395	9468
	5467	9967	14672	3398	5977	9536
	6756	10262	14703	3478	6805	9695
	6955	10496	15066		6855	9726
	6976	11414	15292		7207	10043
	7319	11867	16379		7532	
	7890	12366			8148	

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1883 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie lub do domu bankowego

Blau & Epstein w Krakowie

zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną. 1080 1 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*